

KURJER TUMSKI

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM

Strefa historyczna

Na placu Narutowicza ustawimy miasteczko rycerskie, gdzie zobaczycie walki i uzbrojenie Słowian oraz wikingów. Nie zabraknie średniowiecznych tańców, kuchni oraz pokazów rzemiosła. Zapoznajcie się z ziołami z terenu Mazowsza, przymierzycie stroje i uzbrojenie, a także wykonacie słowiańskie motanki – laleczki spełniające życzenia. W niedzielę odbywać się będą pokazy historyczne: walki rycerzy, szlachciców i artylerii, a każdy z uczestników będzie mógł wykazać się historycznymi umiejętnościami oraz wziąć udział w turnieju zabaw plebejskich takich jak kółek kręciołek czy przeciąganie liny. Przewidziane są konkursy, opowieści o historii, tańcach, broni i ucztowaniu. Tego dnia zobaczmy także wystawę z Muzeum Wojska Polskiego.

Strefa kolekcjonerska

Tu tradycyjnie spotkamy ludzi z pasją, których kolekcje obfitują w białe kruki. Będzie można podziwiać antyki, numizmaty, porcelanę, białą broń i wiele innych, niezwykle cennych eksponatów. Nie zabraknie także rodzimych akcentów z naszego miasta. Zaprezentowane zostaną albumy o starym Płocku Ryszarda Rzymkowskiego oraz książki Mirosława Łakomskiego poświęcone historii naszego miasta. Spacerom wśród jarmarkowych kramów tradycyjnie towarzyszyć będą dźwięki katarzynek z Polski i Niemiec.

Strefa handlowa

Nie zabraknie w niej wyrobów rękodzielniczych, dobrego jadła i napitków, tworzonych z myślą o tradycji i na podstawie dawnych receptur. Od miodów i serów, przez ceramikę i biżuterię, po ozdoby i obrazy w różnych technikach. Wszystko przygotowywane ręcznie z pasją w niewielkich bacówkach i pracowniach, z dala od wielkiego przemysłu.

Strefa dziecięca

Będą pokazy, gry i warsztaty, które poza świetną zabawą pozwolą na zdobycie wiedzy o środowisku naturalnym. W sobotę pracownicy Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku oraz Zespołu Szkół Centrum Edukacji w Płocku zaprezentują tajniki pracy chemików oraz przeprowadzą ciekawe eksperymenty. Będzie to swego rodzaju podróż z Ignacym Łukasiewiczem w 200-lecie jego urodzin. Do obchodów przyłączy się także Centrum Nauki Kopernik, które na sobotnie popołudnie przygotowało wspaniałe animacje! W niedzielę natomiast będziemy świętować Dzień Dziecka. Poza kontynuacją naukowych eksperymentów, czeka Was darmowe szaleństwo na dmuchańcach, warsztaty i pokazy, i wiele innych atrakcji.

Trzy dni dobrej zabawy!

Jarmark Tumski to jedno z najbarwniejszych i najbardziej wyczekiwanych wydarzeń w płockim kalendarzu kulturalnym. Swoich wiernych fanów mają także Dni Historii Płocka. W tym roku obie imprezy odbywają się jednocześnie. To podwójna porcja rozrywki i zabawy. I powrót do hucznego świętowania sprzed pandemii.

Zapraszam do spacerowania, odwiedzania stoisk i korzystania z atrakcji, które specjalnie dla Państwa przygotowaliśmy. W bogatej ofercie i programie obu imprez każdy, niezależnie od wieku i zainteresowań, na pewno znajdzie coś dla siebie.

W tegorocznym Jarmarku Tumskim bierze udział prawie 350 wystawców, którzy do Płocka przyjechali z różnych części kraju, a nawet z zagranicy. Na stoiskach jest wszystko, czego dusza zapagnie. Zwiedzaniu i oglądaniu eksponatów oraz degustacji smakowitych potraw towarzyszy muzyka katarzynek, która od lat współtworzy niezapomnianą atmosferę naszego jarmarku. W tym roku do Płocka przyjechało sześciu katarzyniarzy z Polski i Niemiec.



Prezydent Andrzej Nowakowski, katarzyniarz Piotr Bot i jego słynna papuga

Terem jarmarku podzielony jest na cztery strefy: handlową, kolekcjonerską, historyczną oraz dziecięcą. Zachęcam do odwiedzenia każdej z nich. A po spacerze i zakupach zapraszam na coś dla ducha. Na scenie przed ratuszem każdego dnia jarmarku występują artyści reprezentujący najróżniejsze gatunki muzyczne.

Dni Historii Płocka to podróż w czasie i doskonała zabawa dla młodszych i starszych. Centrum wydarzeń w przypadku tej imprezy mieści się na placu Narutowicza. W sobotę i niedzielę rozgłoszą się tu między innymi miasteczko rycerskie. Będą średniowieczne tańce, pokazy dawnych rzemiosł i walk rycerskich, a nawet turniej zabaw plebejskich, w którym każdy będzie mógł spróbować własnych sił.

Drzwi do historii Płocka uchylą Państwu przewodnicy Płockiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, którzy w sobotę zabiorą wszystkich chętnych na spacer po niedostępnych na co dzień zakamarkach naszego miasta.

Zapraszam Państwa do udziału w Jarmarku Tumskim i Dniach Historii Płocka. Życzę dobrej zabawy!

Prezydent Miasta Płocka
Andrzej Nowakowski

Warto być przyzwoitym

W tym roku mija setna rocznica urodzin i siódma rocznica śmierci Władysława Bartoszewskiego. Przypomnijmy: radni Miasta Płocka przyjęli uchwałę, że rok 2022 będzie Rokiem Władysława Bartoszewskiego – Rokiem Przyzwoitości.

Władysław Bartoszewski nie raz rozmawiał ze swoim dobrym kolegą, Tadeuszem Mazowieckim o rodzinnym mieście „płockiego” Prezesa Rady Ministrów. Obu łączą nie tylko rozmowy o Płocku, ale fakt, że obaj są kawalerami Orderu Orła Białego i jednymi z najwybitniejszych Polaków XX wieku.

Główny bohater tego artykułu był działaczem Polskiego Państwa Podziemnego i uczestnikiem Powstania Warszawskiego, członkiem prezydium Rady Pomocy Żydów „Żegota” ratującego Polaków pochodzenia żydowskiego (za co otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata), więźniem niemieckiego okupanta i komunistycznej bezpieki, Kawalerem Orderu Orła Białego, ministrem spraw zagranicznych RP i sekretarzem stanu w kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

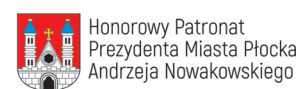
Nie dziwi więc inicjatywa płockich radnych i uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, na mocy której rok 2022 został ustanowiony Rokiem Władysława Bartoszewskiego.

c.d. na str. 3

Organizatorzy:



PRZEDSIĘWZIECIE WSPÓŁORGANIZOWANE JEST Z SAMORZĄDEM WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO



Patroni medialni:





Szanowni Państwo!

Przed nami XIV Jarmark Tumski. Wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz imprez kulturalnych Płocka, w tym roku ma wymiar szczególny. To właśnie książęce miasto Płock zdobyło tytuł Stolicy Kulturalnej Mazowsza 2022 r., a jarmark będzie doskonałą okazją do zaprezentowania szerokiej publiczności oferty kulturalnej miasta. Serdecznie zachęcam wszystkich mieszkańców północnego Mazowsza do udziału w tym wydarzeniu. To jedyna tego rodzaju impreza, w ramach której główne ulice miasta zamieniają się w kolorowe kramy oferujące antyki, biżuterię, rękodzieło czy wyroby regionalne. A temu wszystkiemu towarzyszy bogaty program artystyczny, w tym pokazy i rekonstrukcje historyczne. Jednym słowem, zapowiadają się trzy niezwykle intensywne dni. Jestem przekonany, że każdy znajdzie coś dla siebie, bez względu na wiek czy zainteresowania. Nie może tam Państwa zabraknąć.

Adam Struzik
Marszałek Województwa
Mazowieckiego

„Sześćdziesiąt lat później...”

Kolejna, XIV już edycja Jarmarku Tumskiego, zdaje się być powrotem do normalności. Kilkaset stoisk, w tym kilkadziesiąt kolekcjonerskich i połączenie wydarzenia z Dniami Historii Płocka gwarantuje powodzenie imprezy. W tym miejscu chcę się z Państwem podzielić ciepłymi wspomnieniami z lat mojej młodości, które stały się przyczynkiem do napisania tego tekstu.

18 maja br., w gościnnych progach Muzeum Mazowieckiego, została otwarta wystawa pamiątek związanych z historią i muzyką Fab Four czyli liverpoolską grupą The Beatles. Na ekspozycji zgromadzono plakaty i płyty zespołu, wydawnictwa albumowe i książki poświęcone jego historii, płyty CD i DVD, faksymile dokumentów i druków ulotnych, wycinki prasowe, karty do gry a także...puzzle.

Wymienione wyżej ślady działalności zespołu gromadziłem od 1962 roku, kiedy jako uczeń-licealista znalazłem się, co za szczęście, w jednej klasie z koleżanką Marysią (nazwisko pozwalam sobie zachować w jakże wdzięcznej pamięci). Marysia prezentowała męski typ zachowań, co wówczas nam, nastolatkom specjalnie nie przeszkadzało, ale prawdziwie zaskakującą wartość tej znajomości poznaliśmy później.

Okazało się bowiem, że rodzice Marysi zamieszkują na stałe w Londynie. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie



Bohdan Kowalczyk i dyrektor POKiS Radostaw Malinowski podczas otwarcia wystawy

fakt, że któregoś dnia koleżanka oznajmiła nam tonem nieznoszącym sprzeciwu: „Już, tro, po zajęciach spotykamy się w szkole!”. Wypada tutaj dodać, że chodziliśmy do szkoły normalnie, czyli do południa, a zajęcia kończyły się zwykle ok. 14. Po zajęciach biegiem do domu, by za chwilę wrócić pędem do szkoły! Mama nie zdążyła nawet zareagować i przywołać nas do porządku: „Najpierw zjesz obiad!” Nasza sala lekcyjna była otwarta (jak to możliwe, że człowiekowi chciało się wracać do szkoły?). Marysia rzuciła krótko: „Odsuwamy ławki i siadamy na podłodze” (podłoga dzięki pracy naszych Pań sprząających lśniła, a my zmienialiśmy buty). Na podłodze stał gramofon Bambino, Marysia ruchem magika wyjęła z torby płytę gramofonową, singiel i oznajmiła: „To Bitelsi!” Płyta przechodziła z rąk do rąk – pachniała. A następnie znalazła się na talerzu gramofonu – w 30 par uszu wdarło się: „Love love me do! You know I love You!” a potem druga strona P.S. I love You, siedzieliśmy jak zamurowani – czy dzisiaj byłoby to możliwe?

Te 60 lat niczego nie zmieniło. Nadal fascynuje mnie muzyka The Beatles, staram się szukać ciekawostek związanych z historią zespołu i czekam na kolejne wydawnictwa poświęcone tej niezwyklej Czwórce. A teraz niespodzianka! Dla wszystkich Państwa zaproszenie na wspaniałą, sentymentalną podróż z przebojami The Beatles, w znakomitym wykonaniu zespołu The Postman, Rynek Starego Miasta, 3 czerwca, o godz. 17.

Przeżyjmy to jeszcze raz!

Bohdan Kowalczyk,
Ambasador XIV Jarmarku Tumskiego

Sól kamienna za... współczesne dukaty płockie

Gdy 13 lat temu Paweł Mieszkowicz, kolekcjoner i prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Mazowieckiego w Płocku wymyślił Jarmark Tumski i największą giełdę kolekcjonerską na Mazowszu, nikt zapewne nie przypuszczał, że impreza tak się rozrośnie. Bez niej trudno sobie wyobrazić ulicę Tumską i Płock.

Pomysłodawcom i organizatorom wszystkich edycji, także tej ubiegłorocznej, w pandemicznych warunkach, składałam ogromne podziękowania za trud i determinację włożoną w przygotowanie tej ogromnej imprezy. A wszystkim odwiedzającym nasze miasto z tej okazji życzę wielu wrażeń, niezapomnianych spotkań i udanych zakupów – mówi Artur Jaroszewski, przewodniczący Rady Miasta Płocka.

Dla mnie niezwykłą pamiątką jest miedziany, połączony dukat płocki wybity przez Pawła Mieszkowicza na II Jarmark Tumski 11-13 czerwca 2010 roku oraz banknoty – talary o nominale 1, 2 i 5 wzorowane na biletach kasowych Księstwa Warszawskiego (drugich w historii polskich pieniędzy papierowych) – dodaje przewodniczący. Mają one nawet znaki wodne i odcisk suchej pieczęci. Tę walutę zastępczą Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Mazowieckiego przygotowało w 200. rocznicę emisji dukatów i talarów Księstwa Warszawskiego. Na jarmarku można ją było wymienić na...worki soli na stoisku Stowarzyszenia lub na każdy towar w sklepie PSS przy Tumskiej, oczywiście po uprzednim ich zakupieniu na stoisku Stowarzyszenia w relacji 1 dukat połączony za 18 złotych. Z tego, co pamiętam, wiele osób zostawiło sobie dukaty lub talary na pamiątkę. Nie wątpię, że kolekcjonerzy i sympatycy Płocka kolejny raz zaskoczą nas pozytywnie swoimi pomysłami. **RKK**



Artur Jaroszewski podczas płockiego jarmarku z Urszulą Ambroziak-Bereszczyńską, aktywistką oraz działaczką społeczną

BRAKTEAT BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO – MONETA XIV JARMARKU TUMSKIEGO

W historii pieniądza europejskiego od X-go do XIII-go wieku, w tzw. okresie denarowym, pojawiła się nietypowa forma monety zwana brakteatem, od łacińskiego słowa bractea oznaczającego cienką blaszkę.

Ta nowa forma pieniądza pozwalała na poważne oszczędności tak w postaci kruszcu, jak i tylko jednostronnych stempli. Równocześnie władcy posiadający prawo emisji pieniądza szybko zorientowali się, że zmiana formy monety i naniesienie na niej wizerunku połączona z obniżeniem zawartości w niej czystego

kruszcza przynosi nadspodziewany i wysoki zysk. Jeśli dodamy do tego równocześnie zmianę ważności danego wzoru i konieczność wymiany na nowy, obowiązujący, to dla emitenta staje się źródłem dodatkowego dochodu. Niechlubnym przykładem takiej polityki emisyjnej jawi się w naszej historii Mieszko III Stary, książę dzielnicowy, którego działania pozwalały na trzykrotną w ciągu roku, zmianę wzoru monety przy narzuceniu jej przymusowego obiegu. Ten proceder wywołał nawet gwałtowną reakcję ze strony papieża, bowiem do kasy biskupa Rzymu wpływał w postaci świętopietrza coraz gorszy, niepełnowartościowy pieniądz.

Jak powstawały brakteaty? Po przygotowaniu bardzo cienkiej blachy wycinano z niej krążki odpowiadające średnicy jednostronnemu, opatrzonemu w negatywowi wizerunek stałowego stempla. Na pniu, wykonanym z twardego drewna, kładziono kawałek skóry a na nim wycięty krążek i przykrywano stemplem. Uderzenie młotem w stempel powodowało wtłoczenie blachy w negatyw stempla, dając pozytywowe odbicie.

W dziejach monety polskiej szczególne miejsce zajmuje brakteat Bolesława Krzywoustego znany pod nazwą pokutniczego lub, według nowych badań, protekcyjnego. Interesująca jest

historia jego powstania. Początkowo wiązano ją z następstwami, jakie przyniosło Bolesławowi okaleczenie, a następnie zabójstwo brata Zbigniewa. Pokutą miała być pielgrzymka do grobu św. Wojciecha i uniknięcie w ten sposób groźby ekskomuniki. Inna wersja, do której skłania się większość współczesnych badaczy, autorstwa



niemieckiego numizmatyka Gaetensa, łączy powstanie tej monety z udziałem Krzywoustego w obradach sejmku Rzeszy w Merseburgu. W drodze powrotnej książę podejmowany był w Magdeburgu przez biskupa Konrada i został tam obdarowany brakteatami z wizerunkiem biskupa klęczącego przed patronem diecezji. Wizerunek ten zainspirował Bolesława do emisji własnej monety z legendą S.ADALBERTVS – BOLESŁAV.

Z wielką satysfakcją informujemy, że replika tej niezwyklej monety stała się oficjalną pamiątką XIV edycji Jarmarku Tumskiego.

Bohdan Kowalczyk,
Ambasador XIV Jarmarku Tumskiego

STOLICA KULTURY MAZOWSZA OD KUCHNI, CZYLI... PRZEPIS NA SUKCES

Gdy w październiku 2021 r. Prezydent Miasta Płocka Andrzej Nowakowski podjął decyzję o przystąpieniu przez Płock do organizowanego przez Samorząd Województwa Mazowieckiego konkursu „Stolica Kultury Mazowska”, wiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi i świetnie przygotowani do podjęcia tego wyzwania. Niemniej czekaliśmy na jego rozstrzygnięcie z lekkim napięciem – wspomina początki starań o przyznanie prestiżowego tytułu Monika Maron, dyrektor ratuszowego Wydziału Kultury i Wspierania Inicjatyw Społecznych.

Zgodnie z regulaminem konkursu preferowane były projekty uwzględniające z jednej strony specyfikę naszego regionu, z drugiej zaś mające ogólnonarodowy wymiar. Pod uwagę brano m.in. informacje dotyczące wartości kulturowej i historycznej miejscowości, liczbę i rangę zabytków, miejsce w historii Mazowsza i Polski oraz znaczące postacie zapisane w dziejach.

Stolicą byliśmy już wielokrotnie: za czasów Miecława, Władysława I Hermana i Bolesława III Krzywoustego, w czasach księstwa płockiego. Byliśmy również stolicą województwa płockiego od końca XV wieku do II rozbioru Polski, potem w okresie Królestwa Polskiego, podczas powstania styczniowego oraz w czasach, które jeszcze pamięta zapewne większość płocczan, czyli w latach 1975-1998 – Tysiącletnia historia Płocka z zachowanymi pomnikami kultury i pamięcią o jego wybitnych mieszkańcach, bogata oferta kulturalna na 2022 r., świetna kadra, doświadczenie i profesjonalizm naszych instytucji kultury w prowadzeniu działalności kulturalnej, odpowiednie zaplecze, aktywność środowisk kulturalnych i artystycznych oraz dbałość samorządu płockiego o rozwój kultury w naszym mieście stworzyły idealne warunki do ubiegania się o tytuł Stolicy Kultury Mazowsza – mówi Monika Maron.

Mamy się czym chwalić!

Wspólną wędrówkę po Płocku śmiało można rozpocząć od miejsca, w którym, nieprzerwanie, bo od co najmniej 1180 roku, mieści się najstarsza szkoła w Polsce, czyli dzisiejsza Małachowianka. Jesteśmy również dumni z naszego najcenniejszego zabytku – bazyliki katedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, jednej z pięciu najstarszych katedr w Polsce. Możemy pochwalić się także Muzeum Mazowieckim

kim i Muzeum Diecezjalnym. To pierwsze posiada bogate zbiory secesji i art deco. Muzeum Diecezjalne, zaś, należy do jednych z najstarszych muzeów kościelnych w kraju.

Z naszym miastem związane są nazwiska ze świata kultury i sztuki: Władysław Broniewski, jeden z najwybitniejszych

i kolorowe miniatury wystawiał w galeriach i muzeach całego świata. Feliks Tuszyński zaś to autor obrazów na płótnie dużego formatu i rysunków piórkiem. Wszyscy oni urodzili się i wychowali w Płocku. Współczesny Płock też ma „swoich ludzi” w świecie kultury. Wymieńmy choćby kilkoro



Koncert Wojtka Mazolewskiego w ramach cyklu AlterStacja



Prezydent Andrzej Nowakowski odbiera klucz z rąk Wicemarszałka Województwa Mazowieckiego Wiesława Raboszuka

polskich poetów XX w., Mira Zimińska-Sygietyńska, aktorka, reżyserka i współzałożycielka Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, Stefan Themerson, awangardowy artysta, poeta, prozaik; Feliks Tuszyński i jego brat Dawid – „książę miniaturzystów”. Wykonywane, z wielką precyzją, czarno-białe

z nich, chociaż lista jest długa: Alek Pietrzak, reżyser filmowy („Mocna kawa wcale nie jest taka zła”, „Czarna owca”), Barbra Klicka, poetka, Laureatka Nagrody Poetyckiej Silesius w 2016 r. oraz Nagrody Literackiej Gdynia 2016. W Płocku mieszka i gra na deskach Teatru Dramatycznego, uwielbiana przez widzów, aktorka Grażyna

Zielińska. Z Płockiem kojarzone są zespoły muzyczne: Lao Che, Farben Lehre, Jeden Osiem L, a także Krzysztof Misiak, jeden z najlepszych polskich gitarzystów.

Szeroka, piaszczysta plaża nad Wisłą na tle malowniczego Wzgórza Tumskiego to idealne okoliczności przyrody dla festiwali jak: Audioriver, Polish Hip-Hop Festival czy Summer Fall Festival. A to jeszcze nie koniec – przed nami kolejne festiwalowe wyzwanie, tym razem w objęciach X muzy, którego pomysłodawcą jest wspomniany już wcześniej Alek Pietrzak.

W konkursowy projekt zaangażowały się wszystkie miejskie instytucje kultury, do których należą: Chór Pueri et Puellae Cantores Plocenses, Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, Płocka Galeria Sztuki, Płocka Orkiestra Symfoniczna im. Witolda Lutosławskiego oraz Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki im. Themersonów. Średnio, rocznie organizują 4120 imprez. Wsparły je również płockie organizacje pozarządowe.

I ... udało się!

Spośród ofert, które rywalizowały o tytuł Stolicy Kultury Mazowsza właśnie oferta Płocka zdobyła najwyższe uznanie. Ten tytuł był dla nas pięknym prezentem pod choinkę. Oficjalne pismo z informacją o rozstrzygnięciu 21. edycji konkursu dotarło bowiem do Prezydenta Płocka tuż przed Świętami Bożego Narodzenia.

Przekazanie symbolicznego klucza odbyło się 18 lutego 2022 r. w Płockim Ośrodku Kultury i Sztuki. Prezydent Andrzej Nowakowski odebrał go z rąk Wicemarszałka Województwa Mazowieckiego Wiesława Raboszuka oraz przedstawicieli Mińska Mazowieckiego, który był Stolicą Kultury Mazowsza w 2021 r.. Kalendarz „stołecznych” wydarzeń oficjalnie rozpoczął koncert znanego i uznanego basisty oraz kontrabasisty jazzowego Wojtka Mazolewskiego.

Przez cały rok odbywać się będą: festiwale, koncerty, konkursy, wystawy, seminaria, spotkania autorskie, warsztaty oraz jarmarki. O wszystkich wydarzeniach będziemy informować na bieżąco na stronach internetowych, m.in. www.plock.eu i w naszych mediach społecznościowych. Zapraszamy więc do płockich instytucji kultury i na wszystkie wydarzenia realizowane w ramach projektu „Stolica Kultury Mazowsza”.

Materiał UMP

c.d. ze str. 1

Warto być przyzwoitym

Pan Władysław twierdził, że jest Polakiem na TAK – widział szklankę do połowy pełną, nie do połowy pustą. Mimo to nie gryzł się w język i potrafił mówić o sprawach dla Polaków trudnych i wstydlivych. Był również autorem znanych powiedzeń, które wcielał w życie – na przykład „Warto być przyzwoitym” – i człowiekiem z dużym poczuciem humoru, o czym w Muzeum Żydów Mazowieckich w kwietniu br. opowiadał dr Marcin Barcz, asystent Władysława Bartoszewskiego w latach 2002-2015. Usłyszeliśmy od niego na przykład opowieść o tym, jak jego wieloletni szef lubił „pędzić jak dziki tapir” i chował się na dworcu za plecami asystenta przed historykiem Normanem Davisem, by w spokoju poczytać gazetę.

„Nie traktowałem go w kategoriach autorytetu, ale po prostu kogoś, z kim chce się spędzać czas. Dla kogo chce się pracować, komu warto towarzyszyć i kogo w miarę możliwości warto na swój sposób naśladować. Doświadczenie pracy z prof. Władysławem Bartoszewskim ułatwia mi dzisiaj podejmowanie wielu decyzji. Zapewne podobnie mają inne osoby, które miały z nim do czynienia. Wystarczy w chwili wątpliwości pomyśleć: „Jak by się zachował profesor?” i wybór od razu staje się jasny” – powiedział Marcin Barcz. Doktor Barcz zaprezentował też osobisty kalendarz profesora z 2013 roku, z jego własnoręcznym wpisem, którym Władysław Bartoszewski anonsował swój przyjazd do Muzeum Żydów Mazowieckich. Wpis stał się ciałem, to było niezapomniane spotkanie. Władysław Bartoszewski wspominał wtedy Tadeusza Mazowieckiego i fakt, że w sierpniu 1939 roku mama pana Władysława, Beata Bartoszevska, załatwiła miejsce w pewnym probostwie, gdzie dla zaufanych osób były pokoje do wynajęcia – było to probostwo w Górach pod Płockiem.

Władysław Bartoszewski „powrócił” do Muzeum Żydów Mazowieckich w 2021 roku za sprawą wystawy „Pod tym samym niebem”. Dzięki niej można się było zapoznać z najważniejszymi etapami jego biografii.

Jaką puentę temu artykułowi dałby sam Władysław Bartoszewski? Pewnie najkrótszą i najbardziej celną z możliwych – że warto być przyzwoitym i powtarzać to jak najczęściej.

Rafał Kowalski

Płock. Miasto ze świętej góry

„W imię Pana. Amen. Wszystko, co dzieje się w czasie, razem z czasem ginie, jeżeli nie zostanie przez dowód piśmienny uwiecznione...”.

Biskup Płocki Piotr I herbu Półkocz pisał to w wystawionym przez siebie w 1237 roku akcie lokacji Płocka zapewne nie przypuszczał, że nawet po 785 latach będziemy hucznie świętować to wydarzenie. Wszak jesteśmy pierwszym miastem na Mazowszu, które uzyskało prawa miejskie. Warszawa otrzymała je dopiero 63 lata później. O 20 lat wyprzedziliśmy nawet Kraków. Ale nasza historia nie rozpoczyna się w 1237 roku. Nie jest to nawet rok 1065, gdy po raz pierwszy nazwa „Płock” („Ploczh”) pojawia się w tzw. fałszyfikacji mogileńskim. Nasi przodkowie byli tu znacznie wcześniej.

Gród tętniący życiem

Zanim Mieszko I wzniósł na Tumskim Wzgórzu gród obwarowany wałem drewniano-ziemnym, istniał tu od wieków ośrodek kultu pogańskiego, w którym oddawano cześć bóstwom plemiennym i składano ofiary z jedzenia, picia i zwierząt. Wzgórze pełniło rolę świętej góry. Niewykluczone, że odbywały się tu również wiece plemienne i obrzędy magiczne.

Wprowadzanie chrześcijaństwa na Mazowszu wiązało się z wyeliminowaniem pogańskich praktyk i niszczeniem pogańskich uroczysk, które dla miejscowych plemion były głównymi ośrodkami życia religijnego i społecznego. Zniknęło więc płockie uroczysko, a na jego miejscu powstał gród, który stanowił bazę wypadową dla misji christianizacyjnych.

Od początku państwa polskiego Płock był głównym ośrodkiem administracyjnym Mazowsza, jedną z pięciu prowincji Polski Piastowskiej, od 1079 r. stolicą jednego z najzamożniejszych biskupstw w Polsce. Tętniło w nim życie kulturalne, społeczne i religijne.

Grono wykształconych osób zarówno z Europy zachodniej, jak i z Polski skupiało się wokół płockiej katedry, korzystając z jej księgozbioru liczącego kilkadziesiąt rękopisów liturgicznych, biblijnych i prawnych. Przy katedrze działała również szkoła, w której w języku polskim



Prezydent Andrzej Nowakowski w gronie uczestników Dni Historii Płocka w 2019 roku

nauczał synów miejscowych wielmożów wybitny duchowny Otton z Bambergu. Szkoła, która powstała zaś przy kolegiacie św. Michała ok. 1180 r. działa nieprzerwanie do dziś jako Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego.

Złoty posążek

W Płocku rozwijała się też rodzima twórczość literacka, której świadectwem są np. naniezione na karty Biblii Płockiej notatki o cudach, jakie miały miejsce w płockiej katedrze w 1148 roku, czy dzieło z XIII wieku „Śmierć i cuda błogosławionego Wernera, biskupa płockiego”. Niewykluczone jest zatem, że przy katedrze płockiej działało również skryptorium.

Najprawdopodobniej właśnie z Płocka pochodzi Szczerbiec, słynny miecz koronacyjny królów polskich, wykonany dla księcia Bolesława I, syna Konrada Mazowieckiego w tej samej pracowni, w której powstał kielich mszalny. Świadczy o tym podobieństwo w warstwie ikonograficznej obydwu artefaktów.

Istniała w Płocku także pracownia złotnicza, w której powstał złoty posążek dziecka. Poselstwo księcia Władysława I Hermana zabrało go do opactwa św. Idziego w Saint-Gilles we

Francji w intencji uproszenia męskiego potomka dla polskiego władcy. Ofiara została przyjęta, bo na świat przyszedł Bolesław III zwany Krzywoustym. W związku ze ślubem córki Konrada I Mazowieckiego, Judyty z księciem wrocławskim Henrykiem III Białym, w Płocku mógł też powstać jeden z najznakomitszych zabytków hafciarstwa polskiego – tzw. ornat św. Jadwigi.

Najprawdopodobniej właśnie z Płocka pochodzi Szczerbiec, słynny miecz koronacyjny królów polskich, wykonany dla księcia Bolesława I, syna Konrada Mazowieckiego w tej samej pracowni, w której powstał kielich mszalny. Świadczy o tym podobieństwo w warstwie ikonograficznej obydwu artefaktów.

Akt lokacyjny

Przechowywany w Archiwum Diecezjalnym w Płocku akt lokacji z 1237 r. nadany przez biskupa Piotra I jest prawdopodobnie jedynym zachowanym w Polsce dokumentem lokacyjnym miasta na prawie polskim z okresu pierwszej połowy XIII wieku.

Dyplom biskupa liczy dwadzieścia dziewięć wierszy i fragment trzydziestego. Dokument jest pisany na pergaminie tzw. niemieckim, dwustronnie wygładzonym. Z lewej strony pergamin ma 22 cm, z prawej natomiast 20 cm. Szerokość u góry wynosi 23,4 cm, u dołu – 24 cm. Dokument lokacyjny z 1237 r. określił m.in. terytorium nowego miasta, wyznaczył też nowe targowisko, którym był

prawdopodobnie Rynek Kanoniczny, dzisiejszy plac Gabriela Narutowicza.

Nowe miasto było prostokątem o długości ok. 700 m i szerokości 200-300 m i obejmowało ok. 14-20 ha. Mieszkańcy zyskali m.in. na 5 lat prawo wyrobu i sprzedaży piwa bez dodatkowych opłat na rzecz księcia, zostali zwolnieni z ceł lądowych, ułatwiony im został handel solą, towarami wówczas bezcennymi, uważanymi za białe złoto średniowiecznej Polski.

W sprawach sądowych wszyscy,

zarówno Polacy jak i cudzoziemcy (Niemcy), podlegali sołtysowi. Wyjątek stanowiły sprawy ważniejsze, np. o pobicie na ulicy lub nawet w domu i o tzw. walkę na miecze, które podlegały sądownictwu przez księcia. Według szacunkowych obliczeń w Płocku mieszkało wówczas ok. 3.000 osób.

Założenie drugiej osady na podstawie dokumentu lokacyjnego na prawie polskim wpisywało się w bardzo mocno w europejskie procesy miastotwórcze epoki średniowiecza. Stało się niezwykle ważnym etapem w procesie kształtowania się płockiego organizmu miejskiego o własnym systemie czynszów i sądownictwa, wprowadzając pewną stabilizację i przyczyniając się do szybszego rozwoju rozproszonych dotąd zespołów osadniczych Płocka. Dokument lokacyjny Płocka zezwalał na osiedlanie się tu również Niemcom, a wspomniana w akcie lokacyjnym studnia żydowska świadczy, że mieszkali w Płocku także Żydzi. Płock był więc już wtedy miastem otwartym na wielokulturowość i różnorodność.

Każde miejsce ma swój czas, swoją historię, swoją opowieść. Poznajemy ją z dawnych ksiąg utrwalających pamięć świadków wydarzeń albo odkrywamy podczas archeologicznych wykopaliśk, ale czasem musimy też posłuchać wiatru, szumu drzew, drżenia kamieni, by odgadnąć wiele zapomnianych tajemnic niezwykłego miasta na Tumskim Wzgórzu.

Materiał UMP



Akt Lokacyjny

Kochani, nie wierzcie w życie poza-broniewskie

Życie jest diabła warte poza Tumskim Jarmarkiem – mógłby westchnąć Broniewski. – Życie od siedmiu boleści, gdyby nie stare dzwony, gdyby nie ciche zmierzchy, gdyby nie moja ziemia, wiecie, droższa od innych, gdyby nie miasto rodzinne wśród mazowieckiej równiny, po której znów błądzi oko, bo przywrócił mi wzrok Rok Broniewskiego w Płocku. Mój rok, kochani. Mój rok!

Ja nie chcę – znacie to – wiele. Wasza pamięć i zieleni, zielone chorągwie topól, białe chorągwie wisien. Urodziłem się w Płocku, chłopiec – o czym ja myślę? Że nastoletni uczeń zmieni się w Legionistę (a potem jego Gimnazjum zmieni się w Jagiellonkę). Że młodociany student znów będzie bił się na froncie, a walcząc z bolszewikami, tłumaczył rosyjskich poetów. Nie głaskany po głowie, nie mówiąc o ptasim mleku...

Dobrzy ludzie z przyszłości, z XXI wieku, dzięki za każde wspomnienie, za każdą myśl o człowieku którego babka Jadwiga, w domu przy starym dębie, uczyła, że pamięć się dźwiga, lecz serce ma się gołębie. Więc nie zmieniły mi serca areszty, kneble, cenzury sanacyjne, sowieckie, wojenne, peerelowskie, bo całe swoje życie – dobrzy ludzie z przyszłości – słyszałem grany przez babkę Chopinowski mazurek...

Rozmyślałam coraz częściej od dziesiątego lutego roku tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego drugiego, (czyli odkąd umarłem – kochani, proszę, nie palcie, bowiem palenie przyczyną jest groźnych chorób), że chyba moje szczęście było różnych kolorów. Gdy było białe-czerwone, to karabin do garści, co mi tam piaski Libii, bagno na broń, czoło zmarszczyć, gdy miało kolor błękitny, niosło je skrzydło rybitwy, bo ptaki – wiecie – są miłe, gawiedź ptasia, do Brwilna albo do Łącka – jak śpiewem zasiał... Gdy szczęście było czarne jak dziejów parowozy i czarny Maszynista symbolem był chwały, nie grozy, to jednym „Słowem” chciało obrócić poezję wniwecz. Kochani, odkąd umarłem, lepszą mam perspektywę.

Jak wy – byłem tu dzieckiem. I jak wy, z Tumskiej Góry spoglądam dziś na molo, na dach w amfiteatrze, od pół wieku nie żyję – ale stoję i patrzę sam na siebie, jak wdycham w jarmarkowej gazecie, na stary dom na wysokim wzgórzu mazowieckim, nad którym luna Orłenu rozświetla wam noc, na nazwisko „Broniewski” w godle Książnicy Płockiej.

Umarłem? Leżę w Alei? No i dobrze, na zdrowie: tak wyrasta się na poetę, zaczyna się żyć w słowie i można się wyszumieć, wiślanie, sosnowo, i komuś lampkę w głowie zapalić różową, i poczuć się szeroko – ponad śmierć – rozpstartym na widok córki, zawsze pięknej Marii, gdy na wystawie w Książnicy ogląda fotografie... Wszystek umrzeć? Wybaczcie, ale nie potrafię.

Wiedzą to antykwariusze, księgarze, bibliotekarze, że nie da się odwołać ambasadora republiki marzeń. Że jeśli mnie usunąć ze spisu szkolnych lektur, wystarczy mi nazwisko, żebym wrócił – na przekór! – i rozgościł się w środku XXI wieku. Zabiorę swój charakter i całe życiowe manko z każdą niecenzuralną ideą, słowem, kochanką, zabiorę pierwszy polski wiersz o zbrodni w Katyniu (w razie zarzutów, że byłem komunista i świnia), i mój rower, i stanie na głowie, i melasy trochę, „wykrzywiam się na wszechświat” – mój największy foch,

garść szlacheckich nawyczek, socjalistycznych mrzonek, koniecznie obie córki i każdą legalną żonę – do was, do Płockiej Książnicy, której jestem patronem.

Kochałbym was (biorę w nawias psiąkrew i cholerę), gdybym nie umarł. Lecz jest sprawa, jest czelendź „Mój rok z Bronkiem” – niech każdy spróbuje mnie spotkać na swój własny sposób, dobrzy ludzie z Płocka. Łączy nas mowa polska i rodzinna Wisła, więc jest projekt, kochani. Dzięki dla Ministra, ukłony dla Samorządu, Marszałka, Ratusza. Bzy pachną w majowe ranki, sypie płatki grusza...

Poza językiem słońca, co liże fale rude życie – westchnął Broniewski – jest raczej psu na budę. Poza chmurami nad Kępą, niedaleko Płocka nie byłaby powodu, by ze śmierci się ocknąć i ruszyć między ludzi na Tumskim Jarmarku. Sześćdziesiąt lat od pogrzebu, a ja wciąż rozpstarty: co rok mam Władysławkę – takie afterparty, i znów sny, i w Radziwiu kaczeńce i jaskry, rośnie dąb przy Kościuszki (czyli dawnej Warszawskiej), jest mój konkurs, wystawa, Ławeczka w Książnicy... W życie poza-broniewskie nie wierzcie – jest niczym.



Maria Broniewska i Dyrektor Książnicy Płockiej Joanna Banasiak podczas otwarcia wystawy

A teraz spójrzmy na to podwójne – przed i pośmiertne – życie Broniewskiego z bardziej prozaicznej perspektywy:

12 x Broniewski za życia

- Władysław Broniewski – jeden z najważniejszych poetów polskich XX w. – urodził się w Płocku w 1897 r.
- Poeta dorastał w domu na Wzgórzu Tumskim, przy domu był ogród z widokiem na Wisłę.
- Na podwórku rósł rozłożysty dąb, do którego poeta często porównywał się w wierszach.
- Poeta uczęszczał do Gimnazjum Polskiego w Płocku, czyli obecnego LO im. Władysława Jagiełły.



Barbara Klicka na Władysławce

- W 1915 r. Broniewski porzucił naukę, by wstąpić do Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego.
- Później walczył w wojnie polsko-bolszewickiej i służył w armii gen. Andersa podczas II wojny światowej.
- Broniewski wykazywał się wielką odwagą. Dostał cztery Krzyże Walecznych i order Virtuti Militari.
- W okresie międzywojnia Broniewski zamieszkał w Warszawie, zasłynął jako poeta i działacz lewicowy.
- Po wybuchu II wojny, aresztowany przez NKWD, spędził półtora roku w sowieckich więzieniach.
- Po wojnie Broniewski wrócił do Polski i zrobił karierę jako nadworny poeta PRL-u, piewca socjalizmu.
- Pasma sukcesów oraz okres sławy i chwały przerwał dramat – śmierć jego ukochanej córki Anki.
- Władysław Broniewski – który przez całe życie wracał do rodzinnego Płocka – zmarł 10 lutego 1962 r.

12 x Broniewski po śmierci

- Książnica Płocka – wierna swemu patronowi – od lat organizuje imprezy poświęcone Broniewskiemu.
- Od ponad trzydziestu lat odbywa się tu Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Władysława Broniewskiego.
- Częstym i wielce życzliwym gościem Książnicy jest przybrana córka poety – Maria Broniewska-Pijanowska.
- Co roku 10 lutego przy grobie poety zjawiają się przedstawiciele Książnicy, ZNP, Chorągwi Mazowieckiej ZHP oraz płockich szkół.
- W ogrodzie Książnicy Płockiej stanęła oryginalnie zaprojektowana Ławeczka Broniewskiego.
- Ławeczka stała się centrum poetyckich spotkań, np. corocznych imienin poety zwanych Władysławką.
- Rok 2022, ze względu na 60. rocznicę śmierci poety, został ogłoszony Rokiem Broniewskiego w Płocku.
- W ramach projektu „Broniewski rozpstarty szeroko” Książnica Płocka proponuje wiele wydarzeń i wyzwań.
- Otworzyliśmy wystawę „Broniewski rozpstarty szeroko” i rozpoczęliśmy challenge „Mój rok z Bronkiem”.
- Planujemy związaną z Broniewskim grę miejską, poetyckie słam, happeningi nad Wisłą oraz pod pomnikiem poety.
- We wrześniu zaprosimy na konferencję naukową poświęconą postaci i twórczości Broniewskiego.
- Na XXXIV Konkursie Poetyckim im. Broniewskiego wręczymy nagrodę za wiersz inspirowany patronem konkursu.

Maciej Woźniak

Książnica Płocka do końca roku realizuje projekt „Broniewski rozpstarty szeroko”, na który otrzymaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzące z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Rok Broniewskiego w Książnicy Płockiej przebiega pod honorowymi patronatami Marszałka Województwa Mazowieckiego Pana Adama Struzika oraz Prezydenta Miasta Płocka Pana Andrzeja Nowakowskiego. Przedsięwzięcie jest częścią projektu „Płock – Stolica Kultury Mazowsza”, współorganizowanego ze środków Samorządowych Województwa Mazowieckiego.

Galeria z rzeką, szafą i kapeluszem

Zegarek i kapelusz Władysława Broniewskiego, biblioteczka Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, biurko Tadeusza Mazowieckiego – te i wiele, wiele innych pamiątek po znanych płocczanach obejrzeć można na wystawie „Z Płocka i dla Płocka. Galeria płocczan XX wieku. Galeria Themersonów” Muzeum Mazowieckiego w Płocku przy ul. Kolegialnej 6.

Pomysł na wystawę opowiada ją o historii miasta za pośrednictwem jego wybitnych mieszkańców przyszedł nam do głowy już kilka lat temu. Sprawa wydawała się prosta, odpowiednia przestrzeń miała się niebawem pojawić, zasłużeni mieszkańcy byli, związane z nimi obiekty – także. Szybko okazało się jednak, że będzie z tym pewien problem...

Płocczanie poszukiwani

Ekspozycja poświęcona wielkim płocczanom miała być w swym założeniu „przedłużeniem” znanej i lubianej przez zwiedzających wystawy „X wieków Płocka”. Opowiadając o dziejach miasta i regionu nowoczesną prezentację muzeum otworzyło w 2010 roku w nowej części kamienicy secesyjnej przy ul. Tumskiej 8. Wystawa wiedzy szlakiem najważniejszych wydarzeń i zjawisk wielowiekowej historii najstarszego mazowieckiego miasta. Zależało nam na suplemencie, prezentującym obraz naszego miasta za pośrednictwem sylwetek jego mieszkańców, nadaniu historii Płocka ludzkiego, bliskiego wszystkim wymiaru. Zaplanowaliśmy, że Galeria Wielkich Płocczan, znajdzie swe miejsce w jednej z dwóch oficyn, kamienicy przy ul. Kolegialnej 6, rewitalizowanej na potrzeby wystawy sztuki art déco. Wtedy pojawiło się pytanie – kto powinien trafić do naszej galerii? Płock jest bowiem miastem bogatym w ludzi niezwykłych, zasłużonych i godnych upamiętnienia. Ścierały się koncepcje, czy przy Kolegialnej 6 zaprezentować osoby związane tylko ze sztuką? Czy wziąć pod uwagę tylko XX wiek? Kogo wybrać? Kogo pominąć?

Z pomocą przyszli sami płocczanie. Muzeum Mazowieckie w Płocku we współpracy z lokalnymi mediami zorganizowało plebiscyt „Galeria wielkich płocczan. Stwórzmy ją razem”. Mieszkańcy miast nadsyłali propozycje osób, które w ich ocenie powinny znaleźć swe miejsce na nowej wystawie. Wskazywali konkretne nazwiska, ale także obszary, na których ich zdaniem muzeum powinno się skupić.

Wśród nadesłanych typów pa- dały nazwiska lekarzy i ludzi kul-

tury, społeczników i sportowców. Wymieniano osoby zaangażowane w walkę o niepodległość Polski, AK, partyzantkę antykomunistyczną, ludzi polityki i naukowców. Znalazły się postacie związane z życiem religijnym, nauczyciele i harcerze, a także dawni władarze miasta i budowniczowie płockiego przemysłu. Ci, których Mazowsze Płockie było małą ojczyzną poprzez fakt urodzenia się na tej ziemi i wykształcenia w płockich szkołach, jak i tacy, którzy z Tumskim Wzgórzem związali się już w życiu dorosłym, tu zakładając swój dom i prowadząc działalność społeczną, zawodową czy kulturalną, czasami walcząc o polskość tych ziem.

Teczka, zegarek i „Atlas mózgu”

Wielkie otwarcie wystawy zytułowanej ostatecznie „Z Płocka i dla Płocka. Galeria płocczan XX wieku. Galeria Themersonów” przypadło 9 listopada 2021 r. Jej głównymi bohaterami zostali ludzie związani ze sztuką: poeta Władysław Broniewski oraz ak-



Materiały Muzeum Mazowieckiego

torka i współtwórczyni Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” Mira Zimińska-Sygietyńska. Na wystawie możemy obejrzeć przedmioty osobiste Władysława Broniewskiego – kapelusz, teczkę, zegarek, ale także autografy wierszy, mnóstwo fotografii, możemy także zapoznać się z biografią Broniewskiego. Mirę zobaczymy w filmie fabularnym i dokumentalnym. Wnętrza zaaran-

żowano jako przedwojenny salonik – biuro dyrektorki „Mazowsza” oraz przedmioty, jakimi otaczała się Mira Zimińska-Sygietyńska.

Prócz nich przy Kolegialnej 6 na wystawie zaprezentowano sylwetki malarzy, rzeźbiarzy, ale i polityków, filantropów, sportowców, ludzi walczących o niepodległość. Wśród naukowców prezentujemy Edwarda Flataua i jego „Atlas mózgu” z 1894 r. oraz Ludwika Krzywickiego, którego postać, prócz tomów „Wspomnień”, zilustrowano skromną wizytówką z odręczną notką właściciela. Pokazujemy również meble z rodzinnego domu Tadeusza Mazowieckiego, między innymi biurko, przy którym pracował. Znajdziemy tu również szerzej nieznany portret ks. Ignacego Lasockiego, jak i przedmioty związane z życiem i działalnością Wacława Milkego, założyciela Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”.

Nowocześnie zaaranżowana ekspozycja, przywołująca formą szklane domy z „Przedwiośnia” Żeromskiego, łączy stoiska multimedialne, ekspozytory z fotografiami, opisami i dokumentami oraz osobiste pamiątki po zasłużonych mieszkańcach miasta. Wystawa opowiada o historii miasta przeglądającego się w rzece – błyszcząca tafła Wisły znalazła także swe miejsce na ekspozycji – poprzez wspomnienia o ludziach z nim związanych.

Przez szafę do awangardy

Oddzielna część wystawy to „Galeria Themersonów”. Prezentuje bogatą i wszechstronną twórczość Franciszki i Stefana Themersonów, pary awangardowych artystów działających przez ponad pół wieku na arenie międzynarodowej. Franciszka malowała, rysowała, ilustrowała, opracowywała graficznie książki i czasopisma, tworzyła scenografie teatralne, wykładała na uczelniach artystycznych. Stefan pisał powieści, opowiadania, eseje filozoficzne, wiersze, utwory dla dzieci, komponował operę, napisał sztukę teatralną, fotografował, tworzył fotogramy i fotokolaże.

Aranżacja poświęconej im części wystawy, dwa równoważne wejścia – w tym jedno przez szafę – i labiryntowy charakter, daje widzowi możliwość dokonywania wyborów w zapoznawaniu się z twórczością Themersonów. Dzieła sztuki – obrazy, rysunki, fotogramy, fotografie, fragmenty filmów, książki i plakaty, a także przedmioty, które służyły im do pracy i te związane z życiem osobistym, pozwalają wnikać w ich niezwykły świat.

Leonard Sobieraj
dyrektor Muzeum
Mazowieckiego w Płocku

SZÓSTECZKA PŁOCKIEGO

6 maja 2022 roku minęło dokładnie sześć lat od otwarcia przez Pawła Mieszkowicza Regionalnego Muzeum Poczty przy ul. Pięknej, jedynego tego typu prywatnego muzeum w Polsce. Wstęgę do muzeum przeciął Tadeusz Daszewski, emerytowany dyrektor Rejonowego Urzędu Poczty Polskiej w Płocku i wnuczka Krysia.



List ofrankowany pierwszym polskim znaczkiem z 1860 r. ze stemplem nadania w Płocku, znaczek unieważniony tzw. stemplem numerowym „253”

Dlaczego Krysia? – pytamy właściciela. – Gdyż to ona wpadła na pomysł, bym otworzył muzeum. Pochwaliła się kiedyś w Szkole Podstawowej nr 6, do której wówczas uczęszczała, że dziadek ma bardzo duży zbiór aparatów telefonicznych. Szkoła mnie poprosiła, żebym je pokazał uczniom. Nie mogłem się zdecydować, które eksponaty wybrać z bogatej kolekcji. A moja wnuczka na to: „To otwórz dziadku muzeum”. I tak w błyskawicznym tempie, w ciągu siedmiu miesięcy, przy olbrzymim wsparciu mojego największego darczyńcy – dyrektora Daszewskiego oraz grona przyjaciół, otworzyłem Muzeum w garażu domu, w którym mieszkam z rodziną. Wkrótce okazało się, że trzeba na powiększające się zbiory przeznaczyć trzy pomieszczenia, w których i tak prezentuję jedynie część swojej kolekcji – opowiada.

Pasja kolekcjonerska pana Pawła zaczęła się ponad 60 lat temu, gdy jako mały chłopiec zauroczył się filatelistyką. Podczas studiów w Warszawie trafił do bardzo dobrego koła Polskiego Związku Filatelistów na Pradze, gdzie tuż polskiej filatelistyki obdarowały go klaserami ze znaczkami nieosiągalnymi na studencką kieszeń. Ta elita filatelistów namówiła płocczanina do zbierania całości z obiegu pocztowego do klasy: historia poczty. I tak się zaczęło.

Scheda z całej Polski

Muzeum prezentuje niemal wszystko, co jest związane z pocztą – poczynając od guzików do mundurów, frankownic, wag, młynków do czyszczenia stempli, toreb listonoszy, skrzynek pocztowych, mundurów, gadżetów reklamowych, wspa- niale ilustrowanych blankietów telegramów, aparatów i central telefonicznych, po znaczki, w tym pierwszy znaczek na świecie – brytyjską jednopensówkę z 1840 r. i pierwszy znaczek polski oraz wszelkiego rodzaju dokumenty. W tym rzadkie, jednostkowe egzemplarze listów, przekazów pocztowych, telegramów z XIX wieku (wysłany z Płocka był doręczony następnego dnia odbiorcy w Moskwie). Ostatni nabytek to aparat telefoniczny firmy Ericsson z 1897 r.

– „Miałem ułatwione zadanie, gdyż babcia przekazała mi zbiory rodzinne z czasów carskich i przedwojennych, także bardzo dużo widokówek, listy wujków z obozów jenieckich i obozów internowania na Węgrzech i w Szwajcarii – przyznaje Mieszkowicz. – Jestem także bardzo wdzięczny panu Tadeuszowi Daszewskiemu i innym pracownikom płockiego Rejonowego Urzędu Poczty, dzięki którym skompletowałem i pokazuję 90 tablic informujących o nazwie i siedzibie danej placówki pocztowej (wymieniano je, gdy tablica spłowiła od słońca), spośród 130 urzędów podległych dyrektorowi”.

Jednym ze współczesnych rarytasów kolekcjonerskich jest węgierski aparat z 1972 r., służą-

MUZEUM POCZTY

cy do sprzedaży znaczków sprowadzanych z NRD w rolkach z wizerunkiem Mikołaja Kopernika, o dwóch nominałach. Ponieważ pomysłowi rodacy wrzucali do automatów pinetki czy spinacze zamiast monet o nominale 1 lub 2 złote, automaty sprzedażowe psuły się na potęgę. Poczta z nich zrezygnowała i zwróciła na Węgry. Nie wiadomo, jakim cudem jeden z nich ocalał... w Drobinie. Po latach odnalazł się na strychu w tamtejszym urzędzie pocztowym.

Właściciel muzeum cały czas poszukuje dokumentów związanych z historią poczty i dotyczących wszystkich płockich placówek pocztowych. Szczególnie zależy mu na pozyskaniu płockich telegramów patriotycznych, wydawanych przed I wojną światową przez którąś z miejscowych drukarni. Nie tylko w Płocku, lecz w całym kraju, były one kilka razy tańsze od telegramów pocztowych, gdyż wysyłano je jako kartkę pocztową, a nazywane patriotycznymi, gdyż wytwórcy przyozdabiali je patriotycznymi akcentami, np. podobizną Kościuszki.

Ostatni telegram

Dzięki bardzo aktywnie prowadzonej stronie na Facebooku płockie Regionalne Muzeum Poczty ma wielu sympatyków, którzy bezinteresownie przekazują

pamiątki rodzinne związane z pocztą i telekomunikacją. Po decyzji o tym, że Poczta Polska rezygnuje z dniem 1 października 2018 roku z przyjmowania telegramów, 30 września 2018 roku jeden z pracowników urzędu pocztowego w Szczecinie i widocznie sympatyk płockiego muzeum, wysłał do Pawła Mieszkowicza o godzinie 23.59 telegram. Po sprawdzeniu w 7 istniejących całodobowych placówkach pocztowych w kraju okazało się, że płoczanin jest odbiorcą i właścicielem ostatniego telegramu nadanego w historii Poczty Polskiej.

Historia poczty płockiej na filmie

Na drugim piętrze ekspozycji X wieków Płocka w Muzeum Mazowieckim przy ul. Tumskiej jest emitowany film, autorstwa Pawła Mieszkowicza, który przedstawia historię poczty płockiej w XIX wieku. Na potrzeby filmu, sfinansowanego przez Muzeum Mazowieckie, kolekcjoner sprowadził dyliżans z warsztatu powoźniczego Michała Bogajewicza z Pniew, który ciągnęły 4 piękne kare konie ze stajni pana Andrzeja Żabki z Gąbina. Dyliżansem powoził Jarosław Wroński, na koźle zaś muzyk z warszawskiej Filharmonii Narodowej wcielił się w pocztyniona i grał na trąbce sygnały pocztowe.

O muzeum opowiadał Paweł Mieszkowicz. RKK



Przed pandemią Muzeum Poczty odwiedzało dziesięć klas tygodniowo

Filmowy Płock

Filmowy Płock to kilkadziesiąt filmów i tyle samo miejsc, w których te filmy powstawały. To część historii polskiej kinematografii, ale również samego Płocka.

„Miasto łączące w sobie elementy nowoczesności i zacofania” tak opisano Płock w 1971 roku w pierwszym raporcie z planu filmu „Pięć i pół Błedego Józka” Henryka Kluby i Wiesława Dymnego. Większość zdjęć do swojego czwartego filmu Kluba zdecydował się realizować właśnie tutaj. Znał miasto – w 1965 roku razem z Jerzym Skolimowskim kręcili „Walkowera”.

„Przed laty staliśmy na skrzyżowaniu dróg koło mostu nad Wisłą, skąd widać stary Płock. Fasady jego zabytkowych kościołów. Nowy Płock, wielkoprzemysłowy pejzaż Petrochemii, udało nam się zobaczyć dopiero później. Czekaliśmy wówczas na inny pociąg i przyjazd innego bohatera. Przygotowania do tej sceny były długie i mozolne: jadący pociąg, obok szosą wzdłuż torów jadący motocyklista i efektowny skok, wymagający nie byle jakiej zręczności. Andrzej Leszczyc, bohater „Walkowera” Jerzego Skolimowskiego, zdecydował się na ten skok, bo wśród pasażerów opuszczających pociąg mignęła mu sylwetka dawnej koleżanki ze studiów”. Skolimowski zrobił ten film w Płocku, żeby oszukać decydentów. Po swoim debiucie „Rysopis” – będącym niejako pierwszą częścią przygód Andrzeja Leszczyc, zaczęto mu się uważnie przyglądać. Żeby uniknąć kłopotów przekonał aktyw kierujący film do produkcji, że obraz będzie promował zdobycze socjalizmu (Płock – miasto nowych perspektyw, nadawał się do tego idealnie), ale, po rozpoczęciu zdjęć zrobił to co chciał. W Polsce udało mu się jeszcze nakręcić „Ręce do góry”, który stał się jednym z najdłuższych pułkowników i powodem emigracji reżysera na zachód. Wspominany bohater, grany przez samego Skolimowskiego, Andrzej Leszczyc zatrudnia się w płockiej Petrochemii, to ona była magnesem dla mas ludzi szukających pracy i perspektyw. Z miasta średniej wielkości, które pod koniec lat 50. XX wieku liczyło niewiele ponad 40 tys. mieszkańców, uczyniła szybko rozwijający się ośrodek przemysłowy. Wraz z powstaniem MZRIp Płock narodził się na nowo. W ciągu 16 lat jego obszar zwiększył się o dwie trzecie, dwukrotnie przybyło mieszkańców, którzy zaczęli lepiej zarabiać więc liczba prywatnych aut wzrosła 35 razy. Powstawały nowe osiedla, instytucje, zakłady pracy i infrastruktura. Kwitło życie kulturalne i nocne. To wszystko działało jak magnes, również na filmowców.

Zarówno Andrzej Leszczyc (Jerzy Skolimowski) jak i Tadeusz Rusin

(Andrzej Malec) z niesforą Katarzyną (Anna Dziadyk, później Dymna), szefową motocyklowego gangu, czy młody, niedostosowany życiowo Tymon (Marek Frąckowiak w „Zabijcie czarną owcę”) mogli kluczyć po małych, urokliwych ulicach Starego Miasta, jak i gubić się wśród industrialnych pejzaży Petrobudowy. Płock dawał ogromne możliwości, a filmowcy chętnie z nich korzystali.

„Przeziadywaliśmy też w kawiarniach, wtedy Płock pokazywał swoje drugie oblicze – miasta intelektualnego, żyjącego swoją historią, zabytkami. Ludzie nas zaczepiali, a my gadaliśmy, gadaliśmy i cieszyliśmy się – bo okazywało się, że u was też wszyscy nie lubili komunizmu!” – wspominał Wojciech Echilczuk – miłośnik motocykli Harley Davidson, który zagrał u Kluby Basiora – herszta bandy „Pięć i pół Błedego Józka”.

Krzysztof Kieślowski w Płocku pojawił się w 1975 roku. Był już uznanym dokumentalistą i szykował



Kadr z filmu „Pięć i pół błedego Józka”

się do fabularnego debiutu. Miał już gotowy scenariusz. Chciał sfilmować historię dyrektora wielkiego zakładu chemicznego z epoki Gierka. Film jakby na zamówienie propagandystów socjalizmu, ale przefiltrowany przez wrażliwość świetnego dokumentalisty, który sięgnął po historię wyciągniętą z prawdziwych życiorysów dyrektorów zakładów w Płocku, Puławach, Włocławku. Modyfikował ją na planie. Fabuła Kieślowskiego była nie tylko kontrowersyjna, ale i prorocza. „Rok po pierwszym klapsie „Blizny” ci sami robotnicy, których filmował w płockiej Petrochemii, powiedzą: dość udawania, że wszystko jest dobrze. Wyjdą na ulicę”. Mimo, że reżyser nie lubił tego filmu, uważając go za „à rebours socrealistyczny”, to problem zarysowany w fabule wydaje się, również z dzisiejszego punktu widzenia, dość ciekawy i aktualny. Nepotyzm, kunktatorstwo i manipulacja ludźmi mających władzę pojawiają się w każdym systemie politycznym i działają podobnie.

Jak napisze 20 lat po polskiej premierze krytyk francuskiego Le Figaro: „Aparatczyki na całym świecie są tacy sami”.

O ile film Kieślowskiego kończy się porażką głównego bohatera to, przynajmniej teoretycznie, wygrywa miasto, które dostało swój kombinat, nowe miejsca pracy, mieszkania, impuls do rozwoju. Ciekawie wypada ten film w zestawieniu z telewizyjnym obrazem „Cesarskie cięcie” Stanisława Moszuka z 1987 roku. To świetna komedia w najlepszym stylu, odwołująca się do filmów Sylwestra Chęcińskiego (z którym Moszuk współpracował przy „Kochaj albo rzuć”), a poprzez obsadę (Krzysztof Kowalewski, Bożena Dykiel, Bronisław Pawlik) – do obrazów Stanisława Barei. Tutaj widzimy miasto, po doświadczeniach z lat 1976 i 1981, w którym nic się nie dzieje i które za chwilę może utracić status miasta wojewódzkiego. Co wówczas stanie się ze stanowiskami, pensjami czy przywilejami lokalnych towarzyszy? Moszuk stworzył zabawny i jednocześnie dość przenikliwy portret schyłku władzy komunistycznej w Polsce, a tym samym jakiegokolwiek władzy,

która łapówkami, przekupstwem, kombinatorstwem próbuje utrzymać resztki, wyslizgującej się jej z rąk, władzy. Mamy tu masę genialnych dialogów, jak ten ze sceny na placu Narutowicza, kiedy stawiany jest pomnik bez głowy. „Jutro, najdalej pojutrze, przyjedzie telewizja. I co, pomnik bez głowy!? Znajdą się tacy, którzy powiedzą, że to symbol naszej rzeczywistości.” – mówi Rozmaryn, sekretarz KW (Krzysztof Kowalewski) do Radomskiego (Wojciech Wysocki). Genialne prawda?

To tylko jedna z wielu opowieści, w której historia Płocka przeplata się z historią X Muzy. Więcej znajdziecie w podcaście FILMOWY PŁOCK oraz na stronie FilmowyPlock.pl

Radosław Łabarzewski

¹. Film nr 5 z 31 stycznia 1971 r.

². Mariusz Sepiolo, Kieślowski kręcił w kombinacie, w: „Gazeta Wyborcza”, strony lokalne GW - Płock nr 217, wydanie z dnia 17/09/2011 Z płockiego strychu, str. 5

Długa historia wodociągów płockich

Historia wodociągów zaczęła się w maju 1892 roku, kiedy ówczesne władze miasta podpisały umowę na budowę systemu wodociągów w Płocku. Początek wodnej rewolucji w Płocku dały wydarzenia z końca XIX wieku, który był wówczas pod zaborem rosyjskim. Moskiewski inżynier-technolog Selewsk Chessin opracował projekt wstępny wodociągu.

Akt reżentalny został podpisany w maju 1892 roku. Umowa gwarantowała dostawę wody w ilości do 100 tys. wiader na dobę. Pobierana z rzeki Wisły oczyszczana była za pomocą filtrów i osadników, a następnie jako woda czysta trafiała za pomocą pomp parowych do rezerwuaru umieszczonego w wieży ciśnieniowej.

Pod budowę wieży ciśnieniowej oddano plac na końcu skweru warszawskiego o długości 10 sążni. Rury rozprowadzające wodę z wieży ciśnieniowej miały być położone wzdłuż najbardziej zamieszkałych ulic. W kolejnych 2 latach projekt przechodził różne modyfikacje i 14 maja 1894 roku rozpoczęto budowę, którą ukończono w rekordowo krótkim czasie siedmiu miesięcy. Po raz pierwszy woda popłynęła w miejskiej sieci wodociągowej 6 grudnia 1894 roku.

Po splantowaniu wzgórza przystąpiono do budowy stacji wodociągowej (później zwanej Zakładem Produkcji Wody „Rybaki” lub Stacją Uzdatniania Wody „Rybaki”), położonej na prawym brzegu rzeki Wisły u podnóża skarpy.

Drugim ważnym elementem niezbędnym do funkcjonowania wodociągów w Płocku była wieża ciśnieniowa, położona w górnej części miasta na skraju skweru warszawskiego (obecnie plac gen. Jarosława Dąbrowskiego). Wybudowano osmioboczną, pięciopiętrową wieżę o wysokości 24 m i powierzchni 60 m². Na ostatnim piętrze umieszczono na żelaznych belkach okrągły rezerwuar na przefiltrowaną wodę o pojemności 7 tys. wiader, co odpowiadało ok. 100 m³ wody.

Pierwsze lata działalności

6 grudnia 1894 roku uruchomiono w Płocku nowoczesne wodociągi miejskie. Po zakończeniu budowy przedsiębiorstwo Towarzystwo Budowy Wodociągów przekształciło się w Towarzystwo Wodociągów Płockich, na czele którego stanął inżynier Adolf Weisblat. Do roku 1929 wodociągi płockie były zarządzane przez prywatną spółkę. Dopiero w roku 1929 władze miasta



Wieżę Ciśnień w Płocku wybudowano z cegły prasowanej, zaś klatkę schodową, stropy oraz dach o łamanej konstrukcji wykonano z drewna. Co ciekawe, fundamenty i strop piwnicy zrobiono betonowe, co było pod koniec XIX w. rzeczą niespotykaną na ziemiach zaboru rosyjskiego.

wykupiły wodociągi za sumę 750 tys. zł i stały się zarządcą przedsiębiorstwa. Tego samego roku przystąpiono do modernizacji stacji wodociągowej.

Później, w latach 30. XX w., wybudowano drugi zbiornik czystej wody o pojemności 300 m³, przystąpiono do budowy dwóch filtrów oraz zmodernizowano istniejącą sieć wodociągową, poprzez wymianę przestarzałych rur na nowe oraz zwiększenie ich średnic. Oprócz tego przedłużono sieć wodociągową do miejsc, gdzie jeszcze jej nie było. W roku 1935 na 39 tys. mieszkańców Płocka z wody wodociągowej korzystało 28 tys. Pozwoliło to zrezygnować z przestarzałych źródeł ulicznych, gdzie woda była najdroższa. W roku 1968 uruchomiono drugą – nowo wybudowaną stację uzdatniania wody „Podolszyce” przy ul. Górnej 56b w Płocku wraz z ujęciem wody wiślanej „Grabówka”.

W latach 80. XX w. rozbudowano SUW „Podolszyce”, zwiększając wydajność tej stacji. Z powodu pogarszającej się jakości wody w rzece Wiśle w grudniu 1994 roku zastosowano na Stacji Uzdatniania Wody „Podolszyce” nowoczesną technologię uzdatniania wody, co pozwoliło w roku 1995 wyłączyć z eksploatacji przestarzałe obiekty SUW „Rybaki” wraz z ujęciem przy moście drogowo-kolejowym im. Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego. W listopadzie 1996 roku teren po stacji „Rybaki” przejął Urząd Miasta w Płocku.

Wieża ciśnieni

Jedynym zachowanym obiektem z XIX-wiecznego systemu wodociągowego, który możemy podziwiać do dnia dzisiejszego jest wieża ciśnieniowa. Historia samej wieży ciśnieniowej jest bardzo ciekawa. Oprócz funkcji gromadzenia wody w rezerwuarze i dostarczania jej do sieci wodociągowej, w wieży ciśnieniowej mieścił się warsztat naprawy wodomierzy oraz mieszkanie. W latach 60. XX w. zdemontowano rezerwuar na szczycie wieży, przez co straciła ona swoją pierwotną funkcję. Z czasem zaadaptowano ją na archiwum „Wodociągów”. W 1993 roku wieża użyczyla swoją przestrzeń dla galerii a.r.t. Jacka Markiewicza, artysty sztuk wizualnych, związanego z nurtem sztuki krytycznej. Swoje prace wystawiali m.in.: Grzegorz Kowalski, Katarzyna Kozyra, Paweł Althamer, Artur Żmijewski, Janusz Głowala. Potem, całkowicie wyłączona z użytkowania, przez lata stała pusta i niszczała. W roku 2007 „Wodociągi Płockie” ponownie odzyskały zabytkową, neogotycką wieżę. W latach 2011-2013 staraniem spółki przeprowadzono gruntowną modernizację zabytku, pierwszą w okresie istnienia budowli, nie licząc napraw elewacji po ostrzale artyleryjskim w 1914 roku. Rekonstrukcja, remont i rewitalizacja przywróciły miastu jedyny tego rodzaju zabytek dawnej technicznej infrastruktury miejskiej i umożliwiły pełnienie nowych funkcji.

Obecnie, wraz z dobudowanym tarasem, mieści w sobie kawiarnię i restaurację „Wieża Ciśnień” oraz fontannę „Wieżka”. Wnętrza zdobią m.in. fotografie przedstawiające dawny system zaopatrzenia miasta w wodę, a także zdjęcia wieży z przeszłości. Na szczycie powstała przeszklona kopia umożliwiająca mieszkańcom i turystom podziwianie atrakcyjnej panoramy miasta.

Justyna Piotrowicz

PŁOCKI OŚRODEK KULTURY I SZTUKI IM. THEMERSONÓW Zaprasza Na Wydarzenia

Forum Kultury Mazowsze
9-10 czerwca, POKiS

Polska Noc Kabaretowa
12 czerwca, Amfiteatr

Wianki
19 czerwca, Amfiteatr

Fame Dance Festival
24 czerwca, Amfiteatr

**Jubileusz 45-lecia
Ryszarda Wolbacha**
24 czerwca, POKiS

Viki Gabor – koncert
26 czerwca, Amfiteatr

Od Nowa Festiwal
10 lipca, Amfiteatr

Wakacyjna Trasa Dwójki
17 lipca, Amfiteatr

BAJM – koncert
24 lipca, Amfiteatr

Audioriver Festival
29-31 lipca, Plaża nad Wisłą

**Lech Polish Hip-Hop Festival
2022**
11-13 sierpnia, Plaża nad Wisłą

**Lech Polish Hip-Hop
Music Awards**
14 sierpnia, Orlen Arena

Kortez – koncert
17 sierpnia, Amfiteatr

Cleo – koncert
18 sierpnia, Amfiteatr

Big Festivalowski
19-21 sierpnia, Stary Rynek

Vistula Folk Festival
23-28 sierpnia,
Amfiteatr, Park Północny, Stary Rynek

Summer Fall Festival
3 września, Plaża nad Wisłą

TLOVE – koncert
9 września, Amfiteatr

Sanah – koncert
16 września, Amfiteatr

Polska Noc Kabaretowa
17 września, Amfiteatr

Płocka kultura jest eko

Kultura ma wartość wtedy, gdy nie zamyka się w sztywnych ramach, ale wciąż poszukuje nowych dróg i rozwiązań – podkreśla Monika Maron, dyrektor Wydziału Kultury i Wspierania Inicjatyw Społecznych UMP. Dlatego kultura w naszym mieście jest otwarta na problemy współczesnego świata i reaguje na społeczne oczekiwania. Globalny problem związany ze zmianami klimatycznymi dotyka wszystkie sfery naszego życia, więc należy zmienić naszą mentalność i nastawienie do otaczającej nas przyrody. Jesteśmy częścią tego samego ekosystemu. Musimy znów nauczyć się żyć w symbiozie z naturą, dbać o przyrodę i zminimalizować wszystkie powstające

szkody. Widzimy już pierwsze pozytywne zmiany, czego dowodem jest np. projekt zgłoszony w ramach Budżetu Obywatelskiego na 2022 r. Zakłada on podejmowanie działań i prowadzenie kampanii służących podnoszeniu świadomości ekologicznej i prozdrowotnej oraz wzbogacenie płockiego ekosystemu poprzez zmianę sposobu funkcjonowania w miejskich instytucjach kultury. Ma temu służyć wdrożenie modelowych rozwiązań ekologicznych i dobrych praktyk. Na terenach zajmowanych przez instytucje kultury budowana będzie infrastruktura dla zwierząt: budki lęgowe dla jeryzków, jaskółek i sikorek, hotele dla owadów – dziłkich zapylaczy, karmniki dla ptaków, tunele



Ekowarsztaty podczas
Napowietrzacza Kultury w 2021 r.

dla jeży itp. Przewidziane są również m.in.: nasadzenia dających cień drzew oraz roślin miododajnych, zakup ekologicznego auta i rowerów towarowych, jak również instalacja ściennych źródeł wodopitnej oraz zgniaterek do puszek i butelek.

Materiał UMP

Redakcja:
Zespół Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki
im. Franciszki i Stefana Themersonów.

Skład: Michał Bąkiewicz